

Ks. Andrzej SANTORSKI

## SOTERIOLOGICZNE INSPIRACJE W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Treść: 1. Zarys problematyki soteriologicznej; 2. Odkupienie wobec różnych aspektów grzechu; 3. Biblijna idea ofiary zadośćczynnej; 4. Teoria realistyczna Odkupienia; 5. Współczesne interpretacje teorii zadośćuczynienia; 6. Odkupienie jako dar Miłosierdzia i Nowe Przymierze.

### 1. Zarys problematyki soteriologicznej

Jesteśmy przez Boga stworzeni po to, żeby się z Nim zjednoczyć przez poznanie i miłowanie. Ostateczne i pełne zjednoczenie z Bogiem nazywamy *zbawieniem* (por. 1 Tes 5,9). Zbawienie jest ustanowionym przez Boga *przeznaczeniem* człowieka, ponieważ Bóg uczynił go "na swój obraz i podobieństwo" nie tylko po to, żeby "panował nad całą ziemią" (por. Rdz 1,26n), ale z zamiarem obdarzenia go "dziedzictwem niezniszczalnym" (por. 1 P 1,4) i "uczestniczeniem w Boskiej naturze" (por. 2 P 1,4). Jest to więc *przeznaczenie nadprzyrodzone*, to znaczy przekraczające naturę stworzenia i podnoszące człowieka do poziomu bytowania i życia samego Boga.<sup>1</sup>

W obecnym stanie ludzkości przeznaczenie do zbawienia jest nie tylko darem nadprzyrodzonym, przekraczającym naturalne możliwości stworzenia, ale jest też darem utraconym z własnej winy człowieka, który za namową szatana okazał Bogu nieufność i nieposłuszeństwo (por. Rz 5,12). Ponieważ człowiek nie może sam siebie uwolnić od grzechu i odzyskać zerwanej łączności z Bogiem, zatem jego zbawienie może być osiągnięte tylko przez nową inicjatywę miłosiernego Boga. Tą inicjatywą jest przyjście na świat Syna Bożego jako *Odkupiciela* ludzkości (por. J 3,17; Rz 3,23n).

Pojęcie "odkupienia" kojarzy się z sytuacją niewolników zależnych od właściciela. W stosunkach międzyludzkich wiąże się ono z transakcją kupna - sprzedaży, a więc z daniem zapłaty za niewolnika. Jednakże w Biblii pojęcie odkupienia nawiązuje do opowiadania z Księgi Wyjścia o tym, jak Bóg nabył na własność naród Izraela, wydobywając go z niewoli egipskiej i prowadząc do Ziemi Obiecanej (por. Wj 19,5; Pwt 26,18).<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Por. H. DE LUBAC, *O naturze i łasce*, Kraków: Znak 1986, 20.

<sup>2</sup> Por. S. LYONNET, "Odkupienie", *Słownik teologii biblijnej (=STB)*, red. X. LÉON DUFOUR, Poznań 1973, 599.

Przy takim rozumieniu odkupienia nie ma mowy o zapłacie danej za niewolników. Bóg wyzwala Izraela swoją suwerenną mocą, po prostu odbierając Egipcjanom możliwość panowania nad nimi. Można dostrzec dwa aspekty tego Bożego dzieła: *negatywnie* polega ono na wydobyciu z udręki i zagrożenia; *pozytywnie* stanowi obdarowanie wyjątkowym przywilejem należenia do Boga.

Pierwszych prób soteriologii w tradycji chrześcijańskiej można dopatrywać się w pochodzącym z II wieku Liście Barnaby, gdzie autor rozważając cierpienie Chrystusa - stawia pytanie: "Jakże więc mógł się zgodzić na cierpienie zadane Mu ręką człowieka?"<sup>3</sup> Odpowiedź, jaką autor daje: "Mając zwyciężyć śmierć i dowieść swego zmartwychwstania musiał objawić się w ciele"<sup>4</sup> - kładzie nacisk na prawdę o Wcieleniu: przyjęcie przez Syna Bożego natury ludzkiej było warunkiem dokonania zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Zatem moment Wcielenia można rozumieć jako decydujący element dzieła Odkupienia. Ten sposób tłumaczenia, rozwijany najczęściej w całej teologii patrystycznej, nazwano później teorią "mistyczną" Odkupienia.<sup>5</sup> Dzieło Odkupienia było tu rozumiane przede wszystkim w aspekcie pozytywnym, jako pojednanie ludzkości z Bogiem. W aspekcie negatywnym tłumaczono wtedy Mękę Chrystusa jako zniszczenie grzechu obecnego w ludzkiej naturze (por. Rz 6,6; 1 P 2,24), albo jako obmycie nas z grzechu krwią Chrystusa przelaną na krzyżu (por. Hbr 9,14; 1 J 1,7).

Inaczej ujmowała aspekt negatywny Odkupienia znana w starożytności chrześcijańskiej teoria "pokonania szatana", tłumacząca dzieło Odkupienia jako uwolnienie człowieka spod władzy złego ducha.<sup>6</sup> Mękę i śmierć Chrystusa Pana tłumaczono wtedy jako oddanie szatanowi okupu za wypuszczenie człowieka z niewoli,<sup>7</sup> albo jako walkę Zbawiciela z szatanem zakończoną pozornym triumfem szatana, na który Chrystus pozwolił, aby ostatecznie pokonać go tym skuteczniej przez Zmartwychwstanie.<sup>8</sup>

Już w tych pierwszych próbach tłumaczenia prawdy o Odkupieniu można zauważyć, że jej istotną tajemnicę stanowił *związek śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa z naszym wyzwoleniem od grzechu i pojednaniem z Bogiem*. Wszystkie proponowane wyjaśnienia tego związku wciąż tylko uwydatniały jego tajemniczość.

---

<sup>3</sup> "List Barnaby" 5,5; w: *Pierwsi świadkowie*, Kraków: M 1998<sup>2</sup>, 183.

<sup>4</sup> Tamże 5,6.

<sup>5</sup> Por. B. BARTMANN, *Précis de théologie dogmatique* (tł. M. Gautier), t. I, Mulhouse 1947, 429; C. CHOPIN, "Tajemnica Słowa Wcielonego i Zbawcy", w: *Tajemnica Chrystusa*, pr. zb., Poznań: KŚW 1969, 260n.

<sup>6</sup> Por. M. BEDNARZ, "Łukaszkowa koncepcja męki Jezusa", w: *Męka Jezusa Chrystusa*, red. F. GRYGLEWICZ, Lublin: RW KUL 1986<sup>3</sup>, 243-249.

<sup>7</sup> Por. ŚW. GRZEGORZ Z NYSSY, "Nauka katechetyczna" 22n, w: *Wybór pism* (tł. T. SINKO), Warszawa 1963, 99-101.

<sup>8</sup> Por. A. SANTORSKI, "Odkupienie człowieka w nauce św. Ambrożego", w: *Drogi zbawienia. Od Biblii do Soboru*, red. B. PRZYBYLSKI, Poznań: KŚW 1970, 358.

Nową próbą tłumaczenia tej tajemnicy była sformułowana kilka wieków później przez Anzelma z Canterbury (+1109) teoria *zadośćuczynienia*, nazywana potem "realistyczną" teorią Odkupienia. Położony jest w niej nacisk na aspekt negatywny Odkupienia, a więc na potrzebę naprawienia szkody wyrządzonej przez grzech, przede wszystkim zaś na konieczność wynagrodzenia Bogu zniewagi. W myśl tej teorii śmierć Chrystusa na krzyżu była tym zadośćuczynieniem, złożonym Bogu jako warunek pojednania ludzi z Nim.<sup>9</sup>

W nauczaniu papieża Jana Pawła II można dostrzec zarys nowego ujęcia tajemnicy Odkupienia jako daru Miłosierdzia Bożego, który zostaje udzielony ludzkości przez *zawarcie Nowego Przymierza*. Niniejsze opracowanie jest próbą przedstawienia tej koncepcji.

## 2. Odkupienie wobec różnych aspektów grzechu

Wspomniane wyżej próby tłumaczenia tajemnicy Odkupienia pozwalają zauważyć, że wyjaśnianie tej tajemnicy wymaga dokładniejszego określenia pojęcia *grzechu*, ponieważ nie jest to pojęcie jednoznaczne. Skoro zaś Odkupienie w sensie negatywnym jest przedstawiane właśnie jako wyzwolenie człowieka z grzechu, to można je różnie tłumaczyć, zależnie od tego, jaki aspekt pojęcia grzechu weźmie się pod rozwagę.

Pojawiające się w teorii mistycznej tłumaczenie Odkupienia, jako *oczyszczenia* ludzkiej natury z grzechu przez cierpienie Chrystusa na krzyżu, wydaje się ujmować *grzech jako pewien stan*: splamienia czy też choroby. Rzeczywiście w Ewangelii grzech jest często ukazany jako sytuacja, w którą człowiek dostał się z własnej winy, ale z której sam nie jest w stanie się wydostać. W tym sensie Chrystus przedstawia na przykład swoje zbawcze działanie jako leczenie człowieka z choroby (por. Mt 9,12n).

Podobnie tłumaczenie Odkupienia jako *wyzwolenia* człowieka z niewoli szatana zakłada, że chodzi o wydobycie człowieka ze stanu zniewolenia, w którym jest on bezradny wobec przemocy zła. Obserwacja życia pozwala zresztą rozpoznać wiele przykładów takiego zniewolenia.

Trzeba jednak przypomnieć, że w świetle Objawienia grzech ukazany jest przede wszystkim, jako *świadomy czyn* przeciwny prawu Bożemu. W takim znaczeniu Chrystus Pan osądza przekraczanie nakazów dekalogu (por. Mt 5,21n. 27n. 33n).

Jeżeli grzech trzeba rozumieć jako akt nieposłuszeństwa wobec Boga, to można oczekiwać, że Odkupienie będzie zawierało jakiś element naprawienia tego nieposłuszeństwa. Można je zatem tłumaczyć jako dokonane przez Chrystusa *zadośćuczynienie* ofiarowane Bogu. Na ten aspekt Odkupienia zwrócił uwagę wspomniany już Anzelm z Canterbury.

---

<sup>9</sup> Por. K. MARCINIAK, "Św. Anzelm z Canterbury (1033-1109)", w: *Drogi zbawienia...*, dz. cyt., 387-392; A. WÓJCIKOWSKI, "Nauka o Odkupieniu św. Anzelma z Canterbury", *STV* 30(1992) nr 2, 55-86.

Z nauczania Chrystusa wynika natomiast, że poza czynem wykraczającym przeciw prawu Bożemu istnieje głębszy wymiar grzechu, dotyczący *wewnętrznej postawy* człowieka (por. Mt 15,19n). W tej wewnętrznej postawie dostrzega Chrystus Pan możliwość pojawienia się grzechu, który nazywa "błuznierstwem przeciwko Duchowi Świętemu" i który "nigdy nie otrzyma odpuszczenia" (Mk 3,29). Polega ten grzech - według nauki Jana Pawła II - na "odmowie przyjęcia tego zbawienia, jakie Bóg ofiaruje człowiekowi przez Ducha Świętego, działającego w mocy Chrystusowej ofiary Krzyża... «Błuznierstwo» przeciw Duchowi Świętemu jest grzechem popełnionym przez człowieka, który... odrzuca Odkupienie" (DV 46; podkreśl. oryg.)

Wydaje się, że dotychczasowe próby tłumaczenia tajemnicy Odkupienia nie podejmowały wyraźnie pytania, czym jest Odkupienie w stosunku do tego aspektu grzechu. Czy wobec tego należałoby przypuszczać, że istnieje grzech, którego Chrystus Odkupiciel nie jest w stanie objąć swoim zbawczym działaniem? Otóż wspomniane wyżej ujęcie tajemnicy Odkupienia przez Jana Pawła II wydaje się właśnie ten problem uwzględniać.

### 3. Biblijna idea ofiary zadośćczynnej

Aby wytłumaczyć, dlaczego dla Odkupienia ludzkości była konieczna śmierć Chrystusa na krzyżu, Anzelm z Canterbury w dziele *Cur Deus homo* przedstawił teorię, nazwaną później *teorią realistyczną*.<sup>10</sup> Jej podstawową tezą było stwierdzenie, że wyzwolenie człowieka z grzechu i pojednanie go z Bogiem wymagało przede wszystkim *zadośćuczynienia* Bogu za popełnione grzechy. Podstawą biblijną tej teorii były teksty z księgi Izajasza o cierpiącym Słudze Boga oraz nawiązujące do nich pouczenia Apostoła Pawła.

W tekście Deutero-Izajasza (por. Iz 52,13-15; 53,1-12) ukazana jest postać Sługi Bożego, który wypełnia niezwykle posłannictwo:

- a/ doznaje ogromnej udręki, chociaż jest niewinny;
- b/ cierpi z powodu grzechów "nas wszystkich";
- c/ cierpienie dotyka go z woli Boga;
- d/ jest ono przyjęte przez niego dobrowolnie;
- e/ stanowi ono ofiarę zadośćczynną złożoną Bogu;
- f/ jest to ofiara skuteczna, ponieważ przynosi wielu ludziom uwolnienie od grzechów i pojednanie z Bogiem.<sup>11</sup>

Terminologia Nowego Testamentu świadczy wyraźnie, że tradycja apostołska rozumie śmierć Chrystusa jako ofiarę złożoną Bogu. W Ewangeliach można dostrzec wyraźne nawiązanie do tego tekstu w tekście ustanowienia Eucharystii (por. Mk 10,45;

<sup>10</sup> Por. ANSELM VON CANTERBURY, *Cur Deus homo. Warum Gott Mensch geworden*, lateinisch und deutsch (übers. FR. S. Schmitt) München: Kösel 1956, ss. XII+155. Cytowane dalej skrótem CDH z podaniem numeru księgi i rozdziału.

<sup>11</sup> Por. E. ZAWISZEWSKI, "Cierpiący Sługa Jahwe", w: *Męka...*, dz. cyt., 50-55.

Lk 22,19n). U św. Pawła nie tylko powtarza się wielokrotnie stwierdzenie, że "Chrystus umarł za nas" (por. Rz 5,6; 1 Kor 8,11; 2 Kor 5,14n; 1 Tes 5,10) lub był "wydany za nas" (por. Rz 4,25; 8,32; Ga 1,4), ale pojawia się również porównanie Chrystusa do baranka paschalnego (por. 1 Kor 5,7), termin HILASTERION - "narzędzie prześlągania", nawiązujący do obrzędów Starego Testamentu<sup>12</sup> oraz również starotestamentalne określenia ofiary: PROSFORA i THYSIA (por. Ef 5,2). Św. Jan nazywa Chrystusa HILASMOS (por. 1 J 2,2; 4,10), co oznacza "prześląganie za grzechy" (por. Lb 5,8; Ez 44,27) lub "przebaczenie grzechów" (por. Ps 130,4). Wreszcie List do Hebrajczyków przedstawia Chrystusa jako Arcykapłana składającego samego siebie w ofierze (por. Hbr 7,27; 9,14; 10,12).

Twierdzenie, że męka i śmierć Chrystusa jest *ofiarą* złożoną Bogu dla zadośćuczynienia za grzechy ludzi, powoduje, że jeszcze wyraźniej pojawia się pytanie, dlaczego tą ofiarą musiało być tak wielkie cierpienie. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, na czym polega istota ofiary według nauki objawionej.

Obrzęd składania ofiary pojawia się we wszystkich religiach. Polega on na tym, że człowiek, chcąc wyrazić swoją zależność od Boga i zapewnić sobie Jego przychylność, składa Bogu dar, zwykle pozbywając się czegoś, co uważa za cenne, co symbolizuje wartość życia i w ten sposób wyraża przekonanie, że Bóg jest Panem wszelkiego życia.<sup>13</sup>

W tak praktykowanych ofiarach *inicjatywa należy do człowieka*, który usiłuje według swojego sposobu pojmowania oddać cześć Bogu. Jednakże takie rozumienie ofiary nie odpowiada temu, co ukazuje religia objawiona. Tutaj bowiem *inicjatywa należy do Boga*, który sam określa, czego chce od człowieka, człowiek zaś ma oddać cześć Bogu, okazując Mu *posłuszeństwo*.<sup>14</sup>

Prawzorem doskonałej ofiary złożonej objawiającemu się Bogu był czyn Abrahama, który prowadząc Izaaka na górę Moria, podporządkował się całkowicie Bogu *wewnętrznym* aktem posłuszeństwa i okazał to posłuszeństwo *zewnętrznym* działaniem, zgodnie z tym jak rozumiał nakaz Boga. Gdy Bóg objawił, że nie chce śmierci Izaaka, Abraham wyraził swoją gotowość do wypełnienia woli Boga składając *symboliczną ofiarę* ze zwierzęcia (por. Rdz 22,13).

Chrystus stwierdzał niejednokrotnie, że dobrowolnie chce w całym swoim życiu składać Ojcu *ofiarę posłuszeństwa*, wypełniając we wszystkim Jego wolę (por. J 4,34; 8,29). Ostatecznie swoje podjęcie śmierci krzyżowej określił także jako wypełnienie woli Ojca:

"Ojczy mój, jeśli nie może ominąć mnie ten kielich i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja" (Mt 26,42).

---

<sup>12</sup> Por. H. ORDON, "Nauka św. Pawła o śmierci Jezusa i jej skutkach", w: *Męka...*, dz. cyt. 231n.

<sup>13</sup> Por. A. ZUBERBIER, "Ofiara", w: *Słownik Teologiczny*, t. 2, Katowice: KŚJ 1989, 30.

<sup>14</sup> Por. J. SZLAGA, "Idea zadośćczyniącego cierpienia Chrystusa Arcykapłana w *Liście do Hebrajczyków*", w: *Męka...*, dz. cyt., 252n.

Ofiara Chrystusa polega zatem na akcie posłuszeństwa wyrażonego czynem, w którym dokonuje On całkowitego wyrzeczenia się siebie. Ten czyn polega na przyjęciu śmierci na krzyżu. Czy należy to tłumaczyć, iż Bóg wprost domagał się śmierci swojego Syna jako warunku Odkupienia - oraz że Chrystus dokonał Odkupienia oddając swoje życie właśnie jako wymagane przez Boga zadośćuczynienie za ludzkie grzechy? Takie dosłownie tłumaczenie proponowała wspomniana teoria "realistyczna" Anzelma z Canterbury.

#### 4. Teoria realistyczna Odkupienia

Święty Anzelm zbudował swoją teorię *zadośćuczynienia zastępczego* w oparciu o przytoczone teksty Izajasza i świętego Pawła. Jego zamiarem było rozumowe uzasadnienie, dlaczego Odkupienie musiało się dokonać przez śmierć Chrystusa na krzyżu.<sup>15</sup> Natomiast założeniem polemicznym było przeciwstawienie się dawnemu tłumaczeniu, które pojawiało się również w średniowieczu, że mianowicie Chrystus Pan ofiarował siebie na śmierć jako okup dla szatana, który rzekomo miał prawo trzymać człowieka w niewoli, bo człowiek sam się mu poddał.

Anzelm odrzuca zdecydowanie takie tłumaczenie.<sup>16</sup> Według niego Syn Boży stał się człowiekiem, aby naprawić ład sprawiedliwości ustanowiony przez Boga, a naruszony przez grzech. Grzech bowiem jako akt nieposłuszeństwa wobec Stwórcy jest zniewagą Jego godności i zasługuje na karę.<sup>17</sup> W stosunku do Boga jest to również kradzież, bo jest to odebranie Mu człowieka i oddanie go w niewolę szatanowi.<sup>18</sup> Ponieważ między Stwórcą i stworzeniem jest nieskończona różnica co do godności, więc nieposłuszeństwo człowieka wobec Stwórcy jest "nieskończenie wielką" obrazą Boga, wymaga zatem według zasad sprawiedliwości "nieskończenie wielkiego" zadośćuczynienia. Z kolei kradzież wymaga odebrania człowieka szatanowi, aby go zwrócić Bogu. Jeżeli Bóg ma zachować wymogi sprawiedliwości - a przecież nie może postępować niesprawiedliwie - to *nie może tej winy darować* bez należytego zadośćuczynienia.<sup>19</sup> Jednakże człowiek w żaden sposób nie może takiego zadośćuczynienia dokonać.

Na pytanie, na czym polegało owo zadośćuczynienie ze strony Chrystusa Pana, czyli innymi słowy: czego właściwie Bóg żądał od swego wcielonego Syna, Anzelm daje wyraźną odpowiedź, która stanowi sedno jego teorii. Na początku zaznacza

---

<sup>15</sup> Należy zwrócić uwagę na to założenie Anzelma: *Sola igitur ratione procedamus* (CDH I,20; dz. cyt. 74). Anzelm bierze tu pod uwagę ludzi nie uznających Objawienia.

<sup>16</sup> Por. CDH I,7; dz. cyt., 20-22.

<sup>17</sup> *Nihil minus tolerandum in rerum ordine, quam ut creatura Creatori debitum honorem auferat et non solvat quod aufert* (CDH II,13; dz. cyt., 44).

<sup>18</sup> Por. CDH I, 23; dz. cyt., 78-80.

<sup>19</sup> *Quapropter si non decet Deum aliquid iniuste aut inordinate facere, non pertinet ad eius libertatem aut benignitatem aut voluntatem, peccantem qui non solvit Deo quod abstulit, impunitum DiMittere* (CDH I,12; dz. cyt., 44).

wprawdzie, że Bóg nie skazywał Chrystusa na śmierć, lecz chciał od Niego, jak od każdego człowieka, wypełnienia zleconej Mu misji głoszenia prawdy. Jednakże stwierdza zdecydowanie, że Chrystus podjął tę misję posłuszeństwa Ojcu właśnie *pro to, by umrzeć na krzyżu*: "Gdyż Ojciec nie chciał, by dokonano się odnowienie rodzaju ludzkiego, jeśliby człowiek nie uczynił czegoś tak wielkiego, jak (wielką) była ta śmierć... (Zatem Syn) tak jakby mówił: Ponieważ nie chcesz inaczej dokonać pojednania świata, mówię, że w ten sposób chcesz mojej śmierci. Niech więc stanie się Twoja wola".<sup>20</sup>

Stwierdzenie, że Bóg Ojciec wprost domagał się śmierci Chrystusa było dla Anzelmą jedynym wytłumaczeniem, dlaczego do tej śmierci doszło. By to twierdzenie uzasadnić, Anzelm skonstruował dowód oparty na fikcyjnym założeniu: co by było, gdyby świat był stworzony przez Boga bez brania pod uwagę tajemnicy Wcielenia, ale z zamiarem obdarzenia człowieka szczęściem wiecznym.<sup>21</sup> Powstała z tego dosyć przerażająca wizja Stwórcy będącego tylko bezwzględny władcą stworzeń, domagającego się od nich absolutnego posłuszeństwa i troszczącego się o swój "honor", którego naruszenia nie chce i nie może - według zasad idealnej sprawiedliwości - tolerować. Warunkiem zachowania tego "honoru" jest oddanie Stwórcy zadośćuczynienia "zawiązką" za każdy akt nieposłuszeństwa ze strony stworzeń. Każdy zaś taki akt nieposłuszeństwa stanowi zawsze nieskończenie wielką obrazę tegoż "honoru".<sup>22</sup>

Zadośćuczynienie dokonane przez Chrystusa polega na oddaniu Bogu w ofierze swojego życia przez dobrowolne poniesienie bolesnej śmierci na krzyżu. Ten dar ofiarny stanowi bowiem cenniejsze dobro, aniżeli zło wszystkich popełnionych grzechów.<sup>23</sup> Takiego zadośćuczynienia wyrównującego w pełni niesprawiedliwość i zniewagę wyrządzoną Bogu mógł dokonać tylko Bóg-człowiek,<sup>24</sup> ponieważ ono powinno być złożone Bogu przez ludzi, a potrzebny był dar o wartości nieskończonej, przewyższającej to wszystko, co grzech odebrał Bogu i zniszczył, a czego cała ludzkość nie była w stanie naprawić.<sup>25</sup>

---

<sup>20</sup> *Quia humanum genus restaurari nolebat Pater, nisi faceret homo aliquid tam magnum, sicut erat mors illa... Ac si diceret (Filius): quoniam non vis aliter reconciliationem mundi fieri, dico te hoc modo velle mortem meam. Fiat igitur haec voluntas Tua* (CDH I, 9; dz. cyt., 32).

<sup>21</sup> *Ponamus ergo Dei incarnationem et quae de illo dicimus Homine (Christo) numquam fuisse* (CDH I, 10; dz. cyt., 38).

<sup>22</sup> Por. CDH I, 11-15; dz. cyt., 38-50.

<sup>23</sup> *Vita haec plus est amabilis, quam sint peccata odibilia... Vita haec vincat omnia peccata, si pro illis detur* (Cur Deus homo II, 14; dz. cyt., 120).

<sup>24</sup> *Non ergo potest hanc satisfactionem facere nisi Deus... Sed nec facere illam debet nisi homo... Necessesse est ut eam faciat Deus-homo* (CDH II, 6; dz. cyt., 96).

<sup>25</sup> Trzeba tu zauważyć, że właśnie na podstawie tej teorii mogła pojawić się koncepcja Marcina Lutra. Obraz Boga karzącego bezwzględnie nieposłuszeństwo oraz podkreślenie, że sam Chrystus dokonuje w pełni zadośćuczynienia za wszelkie zło, stały się podstawą protestanckich poglądów na usprawiedliwienie człowieka.

## 5. Współczesne interpretacje teorii zadośćuczynienia

Anzelmiańskie pojmowanie Chrystusowej męki i śmierci na krzyżu, jako dzieła koniecznie wymaganego dla zadośćuczynienia Bożej sprawiedliwości, dominowało przez wiele wieków w tradycji teologicznej, uznawane jeżeli nie jako jedynie słuszne, to przynajmniej jako najtrafniejsze ujęcie tej tajemnicy. Chyba za mało zwracano przy tym uwagę, że założeniem Anzelma było owo *sola ratione procedamus*, czyli dostarczenia rozumowych argumentów do dyskusji z niewierzącymi. Stąd przewaga spekulacji filozoficznej nad treściami zawartymi w objawieniu nowotestamentalnym. Narzuca się refleksja, że zafascynowanie klarowną logiką wywodu spowodowało, iż zbyt mało krytycznie oceniano wyrozumowane założenia całej teorii i przyjmowano próbę argumentacji należąca raczej do teologii fundamentalnej, jako tłumaczenie dogmatu odpowiednie do upowszechniania w praktyce katechetycznej. Teoria zakładała jednak na tyle jednostronne ujęcie obrazu Boga i Jego sprawiedliwości, że przy próbach jej popularyzacji łatwo dochodziło do interpretacji coraz bardziej ten obraz zniekształcających. Tezę Anzelma można było przecież ująć w sformułowanie, że Bóg Ojciec "zażądał" od Syna takiej ofiary, aby "otrzymać należną satysfakcję"<sup>26</sup> i komentować śmierć Chrystusa jako "przebłaganie zagniewanego Ojca".<sup>27</sup> Takie tłumaczenie sugerowało naiwne wyobrażenie Boga na podobieństwo człowieka, podlegającego przykrym uczuciom i potrzebującego jakiegoś ponaglenia dla okazania ludziom miłosierdzia. Tego rodzaju komentarze niewątpliwie spłycały koncepcję anzelmiańską,<sup>28</sup> ale zarazem ukazywały jej ukryte braki.

Aby ukazać pozytywną treść teorii realistycznej Odkupienia, można było wydobywać jej elementy bardziej pozytywne. Podkreślano więc, że grzech wprowadza chaos w świecie stworzonym przez Boga i powoduje zniszczenie dobra należącego do Stwórcy. Zadośćuczynienie polega wówczas na przywróceniu ładu i sprawiedliwości oraz posłuszeństwa Bogu w miejsce niszczącego wszystko egoizmu.<sup>29</sup> Podobnie ważne jest wyjaśnienie, że jeżeli grzech nazywamy zniewagą Boga, to nie w tym sensie, iż Bóg "czuje się obrażony", jakby potrzebował ze strony stworzeń jakiegoś uznania. Chodzi tu o podstawową prawdę dotyczącą naszego istnienia, że mianowicie zawdzięczamy je Bogu, który nas stworzył. Ponieważ Bóg jest Stwórcą, a człowiek Jego stworzeniem, dlatego ludzka decyzja nieposłuszeństwa Bogu jest kłamstwem przeciw podstawowej ontologicznej prawdzie o zależności człowieka od Boga. Taka decyzja jest również aktem niewiary w bezinteresowną życzliwość Boga, dzięki której istniejemy.

<sup>26</sup> *Nihil ergo servat Deus iustius quam suae dignitatis honorem... Necessesse est ergo, ut aut ablatus honor servatur aut poena sequatur* (CDH I, 13; dz. cyt. 46).

<sup>27</sup> Zjadliwą krytykę takich wyobrażeń, bardzo zresztą bałamutną, przedstawił Władysław Witwicki. Por.: W. WITWICKI, *Wiara oświeconych*, Warszawa PWN 1959, ss. 306. Por. recenzję: W. KOSTECKI, "Wiara i ludzie oświeceni", *Znak* 12(1960) nr 5(71), 688-701.

<sup>28</sup> Por. J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. WŁODKOWA, Kraków: Znak 1970, 230; T. D. ŁUKASZUK, "Dogmat o zbawieniu w Jezusie Chrystusie różnie przedkładany w przepowiadaniu i wyjaśniany w teologii", *STV* 31(1993) nr 2, 118n.

<sup>29</sup> Por. W. GRANAT, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. I, Lublin: TN KUL 1972, 334.



Pojęcie "zniewagi" oznacza więc tutaj naruszenie obiektywnego obowiązku wdzięczności i posłuszeństwa (por. DeV 33-36).

Mimo tych słusznych pogłębień i dopowiedzeń - realistyczna teoria Odkupienia musi wciąż budzić wątpliwości ze względu na swoje podstawowe założenie. Wczytując się bowiem w anzelmiańskie rozważania nad tajemnicą Odkupienia można dostrzec, że podstawową ich słabością jest próba tłumaczenia rzeczywistych wydarzeń historiozbowczych przez założenie fikcyjnych relacji między Bogiem i światem, który przecież w rzeczywistości został stworzony w Chrystusie i dla Chrystusa (por. Kol 1,16). Stąd wynika najbardziej rażące w całym wywodzie Anzelma podporządkowanie dzieła miłości racjom sprawiedliwości, rozumianej bardzo wąsko, jako *iustitia commutativa*. Brak tu odniesienia do pojęcia sprawiedliwości Bożej, o której pisze Apostoł, że "względem grzechów popełnionych dawniej... wyrażała się w odpuszczeniu ich po to, by ujawnić..., że On sam jest sprawiedliwy i usprawiedliwia każdego, który wierzy w Jezusa" (Rz 3,25n). Miłosierdzie Boga pojawia się u Anzelma jako służące absolutnie nadrzędnemu dobru, jakim jest ów *honor Dei*, domagający się zadośćuczynienia. Bóg zatem daje miłosiernie swojego Syna, aby On był zapłatą daną bezlitosnej sprawiedliwości.<sup>30</sup>

Należy więc zapytać, czy prawdę, wyraźnie zawartą w Objawieniu, że Odkupienie dokonało się przez posłuszeństwo Jezusa Chrystusa okazane woli Ojca, można tłumaczyć w jakiś inny sposób, bardziej zgodny z pojęciem Boga, który jest cały Miłością Miłosierną? Istotne przesłanki do odpowiedzi na to pytanie znajdujemy w nauczaniu Papieża Jana Pawła II.

W wypowiedziach Ojca świętego na temat Odkupienia można dostrzec nieco zróżnicowane przesunięcie akcentów. W swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II jako pierwszy aspekt tej tajemnicy wymienia Wcielenie Syna Bożego, przez które jednoczy się On z każdym człowiekiem i przywraca mu jego godność, polegającą na podobieństwie do Boga (por. RH 8).<sup>31</sup> Dalej przedstawia Papież "Boski wymiar Odkupienia", który określa jako "uczynienie zadość" miłości ojcowskiej Boga "niejako odepchniętej przez człowieka" (RH 9). Jednakże to zadośćuczynienie nie jest tu łączone z pojęciem prześlągania czy też wynagrodzenia, tłumaczone jest tylko jako "usprawiedliwienie" człowieka, krzyż zaś jest nazwany "nowym otwarciem odwiecznego ojcostwa Boga" (*tamże*). Dopiero pod koniec tego punktu encykliki wspomina Ojciec święty Pawłowe stwierdzenia, że Bóg "nawet własnego Syna nie oszczędził" (Rz 8,32), ale "dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu" (2 Kor 5,21).<sup>32</sup> Papież zaznacza, że tego "domagała się sprawiedliwość", ale

---

<sup>30</sup> *Nempe quid misericordius intelligi valet, quam cum peccatori tormentis aeternis damnato et unde se reDiMat non habenti, Deus Pater dicit: accipe Unigenitum meum et da pro te. Et ipse Filius: tolle me et reDiMe te* (CDH II, 20; dz. cyt., 152).

<sup>31</sup> Można to uznać za przypomnienie najdawniejszej teorii Odkupienia, nazywanej czasem "mistyczną", według której właśnie Wcielenie stanowiło istotny moment pojednania ludzkości z Bogiem.

<sup>32</sup> W przypisach do encykliki brakuje tu odnośnika do pierwszego tekstu, jest natomiast odnośnik do Ga 3,13 ("Chrystus nas wykupił, stawszy się za nas przekleństwem"). Być może jest to przeoczenie (albo własna sugestia) redaktorów tekstu.

nie wyjaśnia, jak to rozumieć, natomiast podkreśla, że Chrystus jest "absolutnie bezgrzeszny" i podsumowuje cały ten wywód stwierdzeniem, iż dokonuje się tu objawienie się Boga jako Miłości Miłosiernej, czyli ratującej człowieka za wszelką cenę (por. RH 9).

W encyklice *Dives in misericordia* poruszając temat krzyża i zmartwychwstania Papież nawiązuje do swojej pierwszej encykliki i podobnie przedstawia "Boski wymiar Odkupienia" jako objawienie miłości Ojca, który godzi się na ofiarę Syna, aby "uczynić zadość" wierności Stwórcy wobec ludzi, przy czym przypomina również oba cytaty z listów Pawłowych (Rz 8,32 i 2 Kor 5,21). Tu jednak dodaje komentarz, który jest wyraźnym nawiązaniem do tradycyjnego ujęcia anzelmiańskiego:

"W męce i śmierci Chrystusa, w tym, że Ojciec własnego Syna nie oszczędził, ale uczynił Go grzechem za nas (por. 2 Kor 5,21), znajduje swój wyraz absolutna sprawiedliwość, gdyż męki i krzyża doznaje Chrystus ze względu na grzechy ludzkości. Jest to wręcz jakiś «nadmiar» sprawiedliwości, gdyż grzechy człowieka zostają «wyrównane» ofiarą Boga - Człowieka. Jednakże ta sprawiedliwość, która prawdziwie jest sprawiedliwością «na miarę» Boga, całkowicie rodzi się z miłości, z miłości Ojca i Syna i całkowicie owocuje w miłości... Boski wymiar Odkupienia nie urzeczywistnia się w samym wymierzeniu sprawiedliwości grzechowi, ale w przywróceniu miłości" (DiM 7).

"Wyrównanie grzechów" ofiarą Chrystusa, podobnie jak dalej "wymierzenie sprawiedliwości grzechowi" (por. DiM 8), są to wyrażenia nawiązujące do idei "zadośćuczynienia wymaganego ze względu na sprawiedliwość". Zwraca jednak uwagę fakt, że mamy tu kilkakrotnie powtórzoną tezę, iż sprawiedliwość podporządkowana jest miłości, "wyrasta z niej niejako i ku niej zmierza" (DiM 7). Jest to więc wyraźne zakwestionowanie podstawowego założenia "teorii realistycznej", że mianowicie Bóg okazuje swoją miłość po to, aby uczynić zadość sprawiedliwości.<sup>33</sup>

W swoich późniejszych wypowiedziach Ojciec święty powraca do tego tematu w sposób o wiele bardziej zdecydowany, wprowadzając nawet pewną korektę do swoich poprzednich sformułowań. W swoich katechezach środowych z roku 1988, a więc 8 lat później, Papież uczy: "Chodzi tutaj o miłość, która przewyższa samą sprawiedliwość. Sprawiedliwość może dotyczyć i osiąga tego, kto zawinił. *Jeśli cierpi niewinny, wówczas nie ma mowy o sprawiedliwości* [podkr. nasze]. Jeśli niewinny i święty, jak Chrystus, wydaje się dobrowolnie na cierpienie i śmierć krzyżową, wypełniając odwieczne zamierzenie Ojca, to znaczy, że Bóg w ofierze swego Syna przechodzi niejako ponad samym porządkiem sprawiedliwości, aby objawić siebie w tymże Synu i przez Niego jako *Dives in misericordia* (por. Ef 2,4)".<sup>34</sup>

<sup>33</sup> Por. CDH II, 20, cyt. wyż., przypis 30. Z powodu ograniczonego miejsca pomijamy tu dalsze elementy papieskiej nauki o Odkupieniu zawarte w encykl. *Dominum et vivificantem*: problem obecności cierpienia, spowodowanego grzechem, w odwiecznym życiu Trójcy Świętej (por. DV 39) czy rolę Ducha Świętego w dokonaniu odkupieńczej ofiary Syna (por. DV 40n).

<sup>34</sup> JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Città del Vaticano: LEV 1989, 492 (Katecheza z dn. 7.09.1988).

Następnie Ojciec święty wyraża się jeszcze bardziej radykalnie:

"Tym, co nadaje «zastępstwu» wartość odkupieńczą nie jest fakt, że niewinny poniósł karę, na którą zasłużyli inni, i w ten sposób w pewnym sensie sprawiedliwości stało się zadość (w rzeczywistości w tym przypadku należałoby mówić *raczej o wielkiej niesprawiedliwości* [podkr. nasze]). Wartość odkupieńcza wynika natomiast z faktu, że powodowany czystą miłością Jezus stał się solidarny z winnymi i w ten sposób przekształcił niejako od wewnątrz ich sytuację".<sup>35</sup>

Można te wypowiedzi uznać za autorytatywne potwierdzenie dla dawno już rozwijającej się krytyki teorii realistycznej. Jednocześnie wskazują one, w jakim kierunku należy poszukiwać nowych sposobów tłumaczenia tajemnicy Odkupienia.

## 6. Odkupienie jako dar Miłosierdzia i Nowe Przymierze

Zgodnie z podstawowymi treściami Nowego Testamentu, a także ze współczesnym kerygmatem Kościoła, który wysuwa na pierwszy plan prawdę o Bożym Miłosierdziu, również tajemnicę Odkupienia należy widzieć przede wszystkim jako dzieło Miłosiernego Boga, który przez Jezusa Chrystusa ogłasza ludziom swój zamiar zbawienia.<sup>36</sup>

Ewangelie bowiem mówią wyraźnie, że misją Syna Bożego przychodzącego na świat, czyli *wola Ojca, którą miał wypełnić, było objawienie Miłości Boga do ludzi*. Jest to Miłość, którą Bóg ogarnia człowieka, aby go uwolnić od grzechu i ze sobą zjednoczyć:

"Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony" (J 3,16; por. Mt 5,44-48; 11,28; Łk 11,13; 15,11-24; J 14,2-6; 17,3n).

Ale ogłaszając ludziom odpuszczenie grzechów Bóg jednocześnie wzywa ich przez Chrystusa do dobrowolnego przyjęcia tego daru przez decyzję "metanoi", czyli "przemiany serca", która w tradycyjnym polskim przekładzie Ewangelii bywa nazywana nawróceniem:

"Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się (METANOIE) i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1,15).

Wezwanie do "metanoi" nie jest tylko słowem napominającym, jest bowiem poprzedzone darem nadprzyrodzonym, który Ewangelia nazywa "nadejściem Królestwa Bożego". Ten Boży dar zawiera w sobie wewnętrzny impuls, poruszający serce człowieka i dający początek jego przemianie (por. Łk 13,21). W ten sposób dzieło *wyzwolenia* człowieka z grzechu i *pojednania* go z Bogiem - jest w swej istocie darem Miłosiernego Boga. Ten dar ma być jednak przyjęty przez człowieka aktem do-

<sup>35</sup> *Tamże*, 514 (Katecheza z dn. 26.10.1988).

<sup>36</sup> Por. T.D. ŁUKASZUK, *dz. cyt.*, 118nn. Autor referuje tam koncepcję M. Flicka.

browolnej pokuty. Ma ona polegać na wyrzeczeniu się pychy i egoistycznego zamknięcia w sobie:

"Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje" (Mt 16,24).

Trudność polega na tym, że przyjęcie takiego wezwania wymaga podjęcia cierpienia, bo ono związane jest w sposób konieczny z wysiłkiem wydobywania się ze stanu grzechu. Albowiem grzech popełniony przez człowieka zniewala go tak bardzo, że przeciwstawienie się mu i podjęcie sprawiedliwego postępowania kosztuje człowieka zawsze wiele trudu, a nierzadko naraża także na przykre konflikty z otoczeniem, które się z grzechem solidaryzuje. Oznacza to, że cierpienie staje się nieuniknione dla tych, którzy się chcą grzechowi w jakiś zasadniczy sposób przeciwstawić.<sup>37</sup> Taką konieczność zawiera też wezwanie do "metanoi", którą Chrystus określa jako "wyrzeczenie się siebie" (por. Mt 16,24).

Swoje przyjście ogłaszał Chrystus jako znak, że *nadszedł czas dania zdecydowanej odpowiedzi* na to Boże wezwanie. Z tego powodu Ewangelia o miłości Boga i bliźniego głoszona przez Niego napotykała na coraz większe opory słuchaczy. Na wezwanie Chrystusa, w odpowiedzi na Jego dar odpuszczenia grzechów, tylko nieliczni podjęli "metanoię", okazując gotowość do uwierzenia Mu i przemiany postępowania. W większości, czasem po chwilowym zainteresowaniu, czy nawet entuzjazmie, słuchacze odpowiadali niechęcią, obojętnością, a niektórzy wręcz nienawiścią. Dla Chrystusa głoszącego nieustępliwie wezwanie do pokuty, nieuniknione stawało się spotkanie z prześladowaniem, podjętym przez najbardziej upartych wrogów. Ostatecznie został fałszywie oskarżony, wyszydzony, wreszcie ukrzyżowany.

Trzeba zauważyć, że także św. Anzelm uznaje te fakty pisząc, że posłuszeństwo Bogu wymagało, aby Chrystus głosił prawdę i piętnował niesprawiedliwość, i za to śmierć zadali Mu prześladowcy.<sup>38</sup> Pozostaje jednak przy swojej tezie, że właśnie ta śmierć była przez Boga uznana za konieczny warunek przebaczenia.

Niewątpliwie pojawia się tu podstawowa trudność w określaniu tajemniczej relacji między wolą Boga wszechmocnego i działaniem stworzeń obdarzonych wolnością. Skoncentrowanie uwagi na zbawczych zamiarach woli Boga jakoś przyczynia się do pomijania tej okoliczności, że grzech, a więc wszelka niesprawiedliwość, także ukrzyżowanie kogokolwiek, jest złym użyciem wolności przez człowieka i postępowaniem absolutnie niezgodnym z tym, czego Bóg chce. Na pytanie, dlaczego Chrystus cierpiał na krzyżu, gubi się wówczas niejako pierwsza i najprostsza odpowiedź: ponieważ ludzie Go na taką śmierć skazali. Otóż Ojciec święty w swoich katechezach o Odkupieniu sformułował to wyraźnie, że Bóg nie może ani chcieć, ani aprobować pomysłu, żeby kogokolwiek taką torturą dręczono:

---

<sup>37</sup> Por. S. POTOCKI, "Problem cierpienia w historycznych tradycjach Starego Testamentu", w: *Męka...*, dz. cyt., 24n.

<sup>38</sup> *Ipse sponte sustinuit mortem, non per oboedientiam deserendi vitam, sed propter oboedientiam servandi iustitiam, in qua tam fortiter perseveravit, ut inde mortem incurreret* (CDH 1,9; dz. cyt., 30).

"Chrystus jest świadom odpowiedzialności ludzi za śmierć krzyżową, która ma Go spotkać: będzie ona skutkiem ludzkiego wyroku. Równocześnie jednak - przez ten ludzki wyrok - wypełni się odwieczne Boże zamierzenie: to, «co Boże», to znaczy ofiara złożona na krzyżu dla Odkupienia świata. Chociaż więc Chrystus - jak też i Bóg sam - *nie chce zła «bogobójstwa» popełnionego przez ludzi* [podkr. nasze], to jednak przyjmuje to zło, by z niego wyprowadzić dobro zbawienia świata".<sup>39</sup>

Przybicie Jezusa do krzyża było zbrodnią, przygotowaną przez wrogów kierujących się nienawiścią. Jeżeli Bóg nie może chcieć dokonania takiej zbrodni, ale przecież ją dopuszcza, to podobnie jak w wypadku każdego innego grzechu może to być jedynie decyzją uszanowania wolności danej rozumnemu stworzeniu.

Można na tej podstawie sformułować uzasadnioną odpowiedź na pytanie, dlaczego Odkupienie *musiało* dokonać się przez udrukę krzyża. Otóż Jezus Chrystus przyszedł do ludzi poddanych "panowaniu grzechu" i "nie szukających Boga" (por. Rz 3,9-11). Wobec zatwardziałości tych, których przyszedł wzywać do pokuty, Chrystus Pan dla uniknięcia prześladowania musiałby wybrać jakąś inną drogę postępowania. Wydaje się, że były tu dwie możliwości. Mógłby *ograniczyć swoją misję do wybranych*, życzliwych słuchaczy, pozostawiając swoich zawziętych wrogów ich losowi potępienia, a zatem zrezygnować z powszechności Odkupienia. Mógłby też *zastosować jakąś przemoc*, by ich zastraszyć i zmusić do uległości, a więc zrezygnować z wezwania do dobrowolnego nawrócenia. Jednakże obie te możliwości były niezgodne z wolą Boga, ponieważ z nauczania Chrystusa wynika, że Bóg chciał objawić przez Wcielenie Syna Bożego miłość powszechną, obejmującą zawsze *wszystkich* ludzi bez wyjątku, a jednocześnie miłość *szanującą wolność* człowieka. Jeżeli Chrystus, będąc człowiekiem, miał kierować się konsekwentnie taką miłością i głosić ją jako dar Miłosierdzia dostępny dla wszystkich, to musiał zwracać się do wszystkich, których spotykał, zarówno do życzliwych, jak i do prześladowców. Jednocześnie rezygnując z użycia jakiegokolwiek przemocy musiał pozostać bezbronny. Głosząc zaś wszystkim konieczność nawrócenia narażał się niechybnie na prześladowanie.<sup>40</sup> Decyzją swojej ludzkiej woli podejmował zatem misję świadczenia o Miłosierdziu Boga i jednocześnie nieustępliwego wzywania do pokuty - jako wolę Boga, którą chciał wypełnić, mimo iż wiedział i mógł dostrzegać coraz wyraźniej, do czego prowadzi wrogość ludzi odpłacających złem za słowa prawdy.<sup>41</sup>

Decyzja Jezusa na wypełnienie tego zadania z miłością do ludzi nawet wobec groźby prześladowania, dawno zapowiedzianego przez proroków, była to Jego ofiara posłuszeństwa, która skutkiem ludzkiej nienawiści musiała być ostatecznie "złożona na krzyżu dla odkupienia świata":

"Przeto przychodząc na świat mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę - w zwoju księgi napisano o mnie - abym spełniał wolę Twoją, Boże... Na

<sup>39</sup> JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Jezusa...*, dz. cyt., 490 (Katecheza z dn. 7.09.1988).

<sup>40</sup> Por. S. MĘDALA, "Stary Testament a męka Chrystusa", w: *Męka...*, dz. cyt. 37n.

<sup>41</sup> Por. W. KASPER, *Jezus Chrystus*, tł. B. Białecki, Warszawa: IW PAX 1983, 116.

mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze" (Hbr 10,5-7.10).

Takie rozumienie dzieła Odkupienia obejmuje także grzech w jego najgroźniejszej postaci, grzech jako *postawę oporu przeciw lasce*, czyli napiętnowany przez Chrystusa *grzech przeciw Duchowi Świętemu*. Wydaje się, że żadna z dawnych teorii nie próbowała skonfrontować dzieła Odkupienia z tym grzechem, który dopóki trwa "nie może być odpuszczony" (por. Mt 12,31n). Jednakże upartej "odmowie przyjęcia zbawienia" (por. DV 46) przeciwstawia Chrystus równie wytrwałe wzywanie do pokuty, czyli do skorzystania z daru miłosierdzia, jak to głosi w sposób przejmujący Papież Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*:

"Właśnie jako Ukrzyżowany, Chrystus jest Słowem, które nie przemija, jest Tym, który stoi i kołacze do drzwi serca każdego człowieka, nie naruszając ludzkiej wolności, ale starając się z tej ludzkiej wolności wyzwolić miłość, która nie tylko jest aktem solidarności z cierpiącym Synem Człowieczym, ale także jest jakimś «miłosierdziem» okazanym przez każdego z nas Synowi Ojca Przedwiecznego" (DiM 8).

Dzieło Odkupienia jest wciąż trwającym dialogiem między Bogiem pełnym Miłosierdzia, który "pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni" (1 Tm 2,4) - i człowiekiem obdarzonym wolnością.<sup>42</sup>

Jeżeli śmierć Jezusa na krzyżu rozumie się jako wynik spotkania absolutnej Jego wierności wobec podjętej misji - z ogromem ludzkiej nieprawości i upartej pychy, to konieczność tej śmierci nie musi być uzasadniana rzekomym żądaniem zadośćuczynienia ze strony Bożej sprawiedliwości. Skoro jednak zadośćuczynienie nie jest tu głównym motywem działania, to czy można wskazać, jakie jest istotne znaczenie odkupieńcze tego aktu posłuszeństwa, przez który Jezus naraził się na spotkanie z prześladowcami i zapłacił za swoją wierność Bogu ofiarą cierpienia? Czy można ostatecznie określić, w jaki sposób przez tę ofiarę dokonał On naszego wyzwolenia z grzechów i pojednania z Bogiem?

W encyklice *Dives in misericordia* Ojciec święty nazywa krzyż znakiem i świadectwem Przymierza zawartego ostatecznie między Bogiem i ludzkością, jako "Przymierze Nowe..., otwarte na wszystkich i na każdego" (DiM 7). Podobnie jak w wielu innych wypowiedziach Papieża takie określenie krzyża akcentuje znowu zasadę dialogu między Bogiem zbawiającym i człowiekiem obdarzonym wolnością.

Dzieło Odkupienia jest bowiem według Nowego Testamentu darem Miłosierdzia dla grzeszników, ale nie jest to dar, któryby uwalniał od grzechów w sposób mechaniczny, czy też magiczny. Jest to - zgodnie z odwieczną Bożą ekonomią - dar *Przymierza*. W Starym Przymierzu wzajemne relacje Boga z ludźmi wyrażał hebrajski termin HESED, który ze strony Boga oznaczał dar miłosierdzia, ze strony ludzi zaś

---

<sup>42</sup> W tym znaczeniu "nie można Odkupienia traktować, jako faktu należącego wyłącznie do przeszłości... Odkupienie objawione w swojej całości we Wcielaniu, życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Syna Bożego, dokonuje się ustawicznie w ciągu całej ludzkiej historii". A. ZUBERBIER, "Encyklika *Redemptor hominis* o Odkupieniu", *STV* 31(1993) nr 2, 100n.

uległą wierność<sup>43</sup>. Pojednanie z Bogiem przyniesione przez Chrystusa jest również udzielone człowiekowi obdarzonemu wolnością i odpowiedzialnemu za swoje decyzje, wymaga zatem *przyjęcia* przez akt wiary, skruchy i posłuszeństwa.

Tylko Jezus Chrystus, jako Bóg i Człowiek w jednej osobie, mógł dokonać ostatecznego zawarcia Przymierza nierozzerwalnego i trwałego na wieki, takiego jakie zapowiedział kiedyś prorok Natan królowi Dawidowi:

"Wzbudzę po tobie potomka twój... Ja będę mu Ojcem, a on będzie mi synem; jeżeli zawini, będę go karmił różgą ludzi i ciosami synów ludzkich. Lecz nie cofnę od niego mojej życzliwości, jak ją cofnąłem od Saula, twego poprzednika, którego opuściłem. Przede mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki" (2 Sm 7,12.14-16).

List do Hebrajczyków (por. Hbr 8,8-13) głosi, że Chrystus ustanowił nowe przymierze, które zapowiadał prorok Jeremiasz. Nie będzie ono zerwane przez ludzkie grzechy, jak to się stało z przymierzem zawartym na górze Synai, ponieważ Bóg zapewni uczestnikom tego przymierza wewnętrzną wierność:

"Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu... Wszyscy bowiem... poznają mnie - wyrocznia Jahwe - ponieważ odpuszczę ich występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał" (Jr 31,33n).

Jezus Chrystus dokonał tego dzieła jako Bóg i Człowiek, a więc jako Syn przychodzący od Ojca i jednocześnie jako człowiek występujący w imieniu ludzi. W imieniu Ojca ogłaszał to Przymierze, gdy objawiał ludziom miłość Boga i nawet wobec ich sprzeciwu i nienawiści głosił do końca prawo Miłosierdzia: "Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23,34). Ale ogłaszając dar pojednania ludzkości z Bogiem przez odpuszczenie grzechów, wzywał jednocześnie do przyjęcia tego daru przez nawrócenie. Otóż gdy grzesznicy odrzucali to wezwanie, mogło stać się znowu to, co działo się z każdym dawnym przymierzem: "To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich władcą - wyrocznia Pana" (Jr 31,32).

Jednakże Jezus Chrystus jest także człowiekiem, ustanowionym przez Boga Głową całej ludzkości, nowym Adamem (por. Rz 5,14). Mógł zatem w imieniu ludzi przyjąć "raz na zawsze" (Hbr 7,27; 9,12; 10,10) i zachować do końca wieków dla wszystkich dar Miłosierdzia Bożego. Uczynił to, potwierdzając swoją miłość do Ojca aktem posłuszeństwa, które stanowi istotę ofiary doskonałej: "Ojcze,... nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie" (Łk 22,42). Tak dokonana ofiara Chrystusa przynosi Odkupienie jako akt przyjęcia z doskonałym posłuszeństwem i wdzięcznością daru Boga Miłosiernego, jako akt całkowitego podporządkowania siebie Jego zbawczej woli.

Jak to już wyżej wspomniano, odnajdujemy tu inne, proponowane przez Jana Pawła II, pojęcie zadośćuczynienia. Według niego tylko Chrystus, "On właśnie i On jeden uczynił zadość tej odwiecznej miłości, właśnie temu Ojcostwu,... Ojcostwu i miłości niejako odepchniętej przez człowieka wraz ze złamaniem pierwszego Przymierza i łamaniem tych dalszych, które Bóg wielokrotnie zawierał z ludźmi"

<sup>43</sup> Por. A. JANKOWSKI, *Biblijna teologia przymierza*, Kraków - Tyniec 1997<sup>2</sup>, 14.

(RH 9). Zadośćuczynienie oznacza tu nie wyrównywanie długów grzechowych według wymogów sprawiedliwości, lecz akt doskonałego przyjęcia Bożej inicjatywy Miłosierdzia przez posłuszeństwo wyrażające miłość.

Idąc za tymi sugestiami Ojca świętego należałoby tłumaczyć sposób dokonania Odkupienia jako *zawarcie wiecznego przymierza między Bogiem i ludźmi*, dzięki temu, że mimo oporu grzesznych ludzi, ukrzyżowany przez nich Zbawca *jako Bóg* do końca ogłasza dla wszystkich wyrok przebaczenia, a *jako człowiek* jest do końca posłuszny Bogu. Wierność Boga, otwierającego drogę zbawienia, i wierność człowieka, posłusznego do końca, uzyskują jedność w Jezusie Chrystusie, którego - jak pisze Hans U. von Balthasar - "można nazwać wcielonym i ontologicznym Przymierzem Boga z ludźmi".<sup>44</sup> Nie mając sam żadnego grzechu - przyjmuje On dar Bożego zmiłowania w imieniu grzesznej ludzkości aktem doskonałego poddania się Bogu i jako jedyny Pośrednik i Odkupiciel otwiera wszystkim ludziom dostęp do udzielonego przez Boga wyzwolenia, pojednania i usprawiedliwienia.

## NEUE SOTERIOLOGISCHE INSPIRATIONEN IN DER LEHRE

### VON PAPST JOHANNES PAUL II

#### *Zusammenfassung*

Das Geheimnis der Erlösung wurde in seinem positiven Aspekt, als Versöhnung der Menschheit mit Gott, sowie in seinem negativen Aspekt, als Befreiung von der Sünde, im geschichtlichen Verlaufe der katholischen Theologie unterschiedlich erklärt. Was den negativen Aspekt betrifft, so war die Erklärung verbunden mit verschiedenen Auffassungen des Begriffs der Sünde.

Der derart beschriebene Begriff der Erlösung als „Befreiung“ oder „Reinwaschen von der Sünde“ bezog sich vor allem auf die Auffassung von Sünde als den Zustand der Menschheit, den sie nach dem ersten Sündenfall auf sich gezogen hat. Die Bezeichnung der Sünde als Akt des Ungehorsams Gott gegenüber bildete die Grundlage für die Erklärung der Erlösung als der Genugtuung, die Gott durch den Erlöser geopfert wurde. Da in der Lehre Christi der Begriff der „Sünde gegen den Heiligen Geist“ auftritt, als der Sünde, „die in Ewigkeit keine Vergebung“ findet (Mk 3, 29) – was denn eine beständige Haltung bedeutet, Gottes Geschenk des Heils zu verwerfen (vgl. D V 46) – stellt sich die Frage, ob und in welchem Sinne solche Sünde erfasst sein könnte von dem Heilswirken Christi.

Die realistische Theorie der Erlösung, die von Anselm von Canterbury (+1109) vorgestellt worden war, wurde viele Jahrhunderte hindurch als die angemessenste Erklärung des soteriologische Dogmas angesehen. Ihr Grundelement bildeten das

---

<sup>44</sup> Cyt. według: A. JANKOWSKI, *dz. cyt.*, 133.



Verständnis der Sünde als einen Akt, der die Ordnung der Gerechtigkeit angreife und die absolute Notwendigkeit, Gott die ihm zustehende Genugtuung zu bieten: dieser Unabdingbarkeit müsse jede Intervention des göttlichen Erbarmens untergeordnet sein. Diese Genugtuung, deren Wert das Gewicht aller Sünden aufwog, war der Tod Jesu am Kreuz als das Gott Vater dargebrachte Opfer.

Die allgemeinreligiöse Auffassung von Opfer als einer „Gott dargebotenen Gabe zur Annahme Seiner Herrschaft“ wurde in der biblischen Offenbarung schrittweise umgestaltet und vertieft. Von der Geschichte Abrahams an bis zur Lehre des Neuen Testaments wurde der Gehorsam Gott gegenüber als das wesentliche Element eines Opfers immer deutlicher unterstrichen. Daher rührte die These Anselms, dass der Tod Jesu am Kreuz das vollkommenste Opfer darstelle, da eben Gott Vater einen solchen Tod von Jesus verlangt habe als die unabdingbare Genugtuung für die Sünden der Menschen.

Die kritische Beurteilung der realistischen Theorie, formuliert besonders im vergangenen Jahrhundert, führte dazu, ihre Grundkonzeption, die von Anselm angenommen war, in Frage zu stellen. Im Besonderen wurde die Annahme des unbedingten Vorrangs des Gerechtigkeitsprinzips vor der Idee der Barmherzigkeit der Kritik unterzogen. Das Gerechtigkeitsprinzip wurde zudem in sehr verengtem und rein rationalem Sinne verstanden. Ähnlich kritisch wurde die Annahme beurteilt, die Beziehung zwischen Schöpfer und Schöpfung unter vollständiger Ausklammerung Ausparung des Geheimnisses der Inkarnation zu betrachten, sowie die Eingrenzung der Überlegungen allein auf den Tod Jesu, abgelöst von der ganzen Fülle des Geheimnisses des österlichen Heilsgeschehens.

In der Lehre von Johannes Paul II zum Thema der Erlösung finden sich wichtige Feststellungen, die eine neue soteriologische Konzeption aufzeigen. Es handelt sich vor allem um die These, dass im ganzen Werk der Erlösung die Forderungen der Gerechtigkeit den Vorhaben von Gottes Barmherzigkeit untergeordnet sind. Für besonders bezeichnend sollte man die Feststellung halten, dass das Leiden eines Unschuldigen nicht ein der Gerechtigkeit Genüge Tun sein könne sowie, dass für die Kreuzigung Christi allein die Menschen verantwortlich sind, da es nicht der Wille Gottes sei, dass das Verbrechen des Gottesmordes begangen wurde.

Dass Christus die Leiden annahm, die ihm durch die Menschen zugefügt wurden, ist die Konsequenz Seiner Mission, die Wahrheit von Gott, dem Barmherzigen, zu verkünden sowie zur Sühne (zur „metanoia“) aufzurufen, was Widerstand und Hass auf Seiten der Menschen hervorrief, die sich von Hochmut leiten ließen und sich der Lüge bedienten. Das Leiden des Gekreuzigten ist nach dem Heiligen Vater ein Aufruf, gerichtet an die Widerständigsten, auf dass sie den Akt der Reue vollziehen und die Gabe der Barmherzigkeit annehmen mögen. Auf diese Weise zeigt der Papst das Leiden des Erlösers als Ausdruck Seiner unaufhörlichen Liebe zum Menschen. Der leidende Christus stellt seinen steten Aufruf zur Umkehr derjenigen Haltung entgegen, die die „Sünde gegen den Heiligen Geist“ bedeutet, d.h. einer Haltung, die eigensinnig die einmal erkannte Wahrheit über die Erlösung verwirft.

Das Werk der Erlösung ist also nicht ein „einmal vollbrachter Akt“, sondern ein ständig andauernder Dialog zwischen dem Barmherzigen Gott und dem mit Freiheit begabten Menschen. Johannes Paul II beschreibt es als Gottes Initiative, einen Neuen und Ewigen Bund mit der Menschheit zu schließen. Der Tod Jesu ist die letztendliche Bestätigung der Annahme dieses Bundes im Namen aller Menschen durch den Akt des Gehorsams und der Treue dem Vater gegenüber bis zum Ende. Der Papst nennt diesen Akt eine Genugtuung, aber nicht um der Gerechtigkeit, sondern um der väterlichen Liebe Gottes willen.